

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
Za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanteryjne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia:

Wiersz petitu lub jeg-
miejsce str. I k. 25,
zwyczaj. kop. 8, rekl-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadstane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu,

w Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 19 Września: Januariusza.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 35. Zach. o godz. 6 m. 13.

Wiadomości Dworskie.

Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani i Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca Tronu, Wielcy Książęta Jerzy i Michał Aleksandrowicze, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Olga Aleksandrowna i Jeg-
Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, oraz Królewicz Grecki Mikołaj odjechali z Białowieży do Spały, a Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marya Pawłowna do Koburga. (Aj. Półn.)

Ważne dla ziemian.

W celu uwolnienia rolników naszej gubernii od wszelkiego a wielce kosztownego pośrednictwa, oraz w celu umożliwienia ziemianstwu oczekiwania korzystniejszych konjunktur handlowych, Zarząd dr. Dąbrowskiej z upoważnienia władzy wyższej, ma zamiar na niektórych swych stacjach zbudować specjalne składy zbożowe i wydawać rolnikom zaliczenia na zboże na bardzo niski procent i za minimalną opłatą składowego.

Dla porozumienia się z obywatelstwem wiejskim, co do wskazania najodpowiedniejszych stacji, na których składy zbożowe wzniesić by należało i warunków wydawania zaliczeń, delegowany jest z ramienia Dyrekcji kolejowej p. Antoni Wróblewski, naczelnik wydziału handlowego dr. Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Ażeby porozumienie to przedstawiciela dr. Dąbrowskiej z rolnikami jak najrychlej doszło do skutku, notujemy, że p. Antoni Wróblewski oczekiwać będzie:

1) dnia 27 września r. b., na st. Ostrowiec, ziemian pow. opatowskiego i sandomierskiego;

2) dnia 28 września r. b., na stacji Końskie, ziemian pow. koneckiego;

3) dnia 28 września, t. j. tego samego dnia na stacji Opoczno, ziemian z pow. opoczyńskiego.

Obywatelstwo wiejskie z powiatów: Radomskiego, Iłżeckiego i Kozienickiego, w sprawie tej samej porozumieć się może z p. Antonim Wróblewskim d. 24, 25 i 26 września od godz. 10 do 4 codziennie, w w biurze wydziału handlowego dr. Dąbrowskiej (ul. Lubelska № 423A, odźwierny wskaże).

Redakcja nasza, drukując niniejszą wiadomość w Gazecie, o postanowieniu dotyczącem najżywniejszych, interesów rolników, prosi o zakomunikowanie go najliczniejszemu gronu sąsiadów. Jestto sprawa ważna dla rolników, a zatem doniosłego znaczenia dla dobrobytu gubernii.

Redakcja.

O WYNAGRODZENIU KOREPETYTORÓW w Radomiu.

Przed trzema laty ogłosił p. Kazimierz Krauz w „Gazecie Radomskiej“ pod tym samym tytułem artykuł, w którym zajmuje się kwestyą płacy korepetytorskiej i zestawia zebrane przez siebie dane co do jej wysokości.

Nie będę się tu rozwodził nad tem, jak potrzebną i jak ważną nauką jest statystyka, oraz jak pożądanem byłoby o ile można największe rozszerzenie obszaru, przez badanie statystyczne objętego; są to, zdaje się rzeczy ogólnie znane. Otóż artykuł p. Krauz przedstawia pierwszą, o ile wiem, próbę takich badań w dziedzinie uczniowskich korepetycyj. By praca ta nie przebrzmiała darmo, niezbędnem jest dalsze prowadzenie rozpoczętego przez p. Krauz dzieła, tym sposobem stworzoną będzie u nas nowa rubryka badań statystycznych, tak wogóle skąpych dla naszego kraju.

W tym celu postanowiłem w bieżącym roku zająć się tą kwestyą i ze-

brałem odnoszące się do tego dane; dotyczą one wszystkich uczniów 4-ch wyższych klas męskiego gimnazjum i obejmują wyłącznie rok szkolny 1893/4. Wyniki moich poszukiwań są następujące:

Korepetycyj udzielało uczniów 84, (ponieważ zaś wszystkich uczniów w 4-ch wyższych klasach było 148, więc dających korepetycje wypada 57%). Z tych na V klasę przypada 21 korepetytorów (43% wszystkich uczniów V-ej klasy), na VI—17, (53%), na VII—34 (83%), na VIII—13 (50%).

Widzimy, iż procent uczniów, udzielających korepetycje, wzrasta wraz z klasą, do której należą, aż do VIII klasy—w tej ostatniej procent ich nagle spada, a to z powodu zbliżania się ostatecznych egzaminów, do których przygotowywanie się wiele czasu absorbuje.

Ogólna liczba korepetycyj wynosiła 135; warunki na których zawartemi zostały, dadzą się ująć w następującą tabelkę:

W A R U N K I U M O W Y				Ilość wypadków w klasach					Przeciętna (w rublach).
Rodzaj umowy	Ilość pracy dziennej (w godzinach)	wynagr. w rublach	wynagrodz. zredukowane do miesięcz. płacy za 1 g. dziennie	V	VI	VII	VIII	Razem	
roczna	1	70	7	—	—	—	1	1	7
miesięczna	1 $\frac{1}{2}$	2	4	—	1	—	—	1	—
"	1 $\frac{1}{2}$	3	6	3	—	—	—	3	6.33
"	1 $\frac{1}{2}$	4	8	—	—	2	—	2	—
"	3 $\frac{1}{4}$	4	5 $\frac{1}{3}$	—	—	1	—	1	5.33
"	1	2	2	1	—	—	—	1	—
"	1	3	3	3	—	—	—	3	—
"	1	4	4	11	1	—	—	12	—
"	1	5	5	5	6	8	—	19	—
"	1	6	6	3	8	8	5	24	6.06
"	1	7	7	1	2	8	3	14	—
"	1	8	8	—	—	6	—	6	—
"	1	9	9	—	—	1	—	1	—
"	1	10	10	—	—	4	2	6	—
"	1	12	12	—	—	1	—	1	—
"	1 $\frac{1}{2}$	7 $\frac{1}{2}$	5	1	—	—	—	1	—
"	1 $\frac{1}{2}$	8	5 $\frac{1}{3}$	—	—	1	—	1	—
"	1 $\frac{1}{2}$	9	6	—	—	—	1	1	6.41
"	1 $\frac{1}{2}$	10	6 $\frac{2}{3}$	—	—	4	1	5	—
"	1 $\frac{1}{2}$	12	8	—	—	—	1	1	—
"	2	8	4	—	1	1	—	2	—
"	2	10	5	—	—	2	—	2	—
"	2	12	6	—	1	—	—	1	5.57
"	2	14	7	—	—	—	1	1	—
"	2	16	8	—	—	1	—	1	—
"	2 $\frac{1}{2}$	20	8	—	—	1	—	1	8
"	3	12	4	—	1	—	—	1	4
"	4 godz. t.	6	9	—	—	—	1	1	9
na czas egz. (3 tyg.)	2	10	6 $\frac{2}{3}$	—	—	1	—	1	6.66
tygodniowo	1	2	8	—	—	—	1	1	8
od godziny	1	0.6	14.4	—	—	—	1	1	14.4
na 10 lekcyj	3 $\frac{1}{2}$	5	8	—	2	—	—	2	8

R A Z E M . . .

28 23 50 18 119 —

Jeżeli włączymy do sumy korepetycyj, tą tabelką uwzględnionych—15 wypadków kondycyji w których korepetytor wzmian za udzielaną naukę dostaje tak zwane „utrzymanie“ często z dopłatą pieniężną: w jednym wypadku korepetytorowi dopłacano rs. 5 miesięcznie, w jednym—6, w dwóch 7 i w jednym—10; w tym ostatnim praca z uczniami zajmowała bardzo wiele czasu, oraz jeden wypadek, gdzie uczeń klasy VI za korepetycje, trwającą godzinę dziennie, dostawał obiady i kolacje—to otrzymamy wyżej wymienioną cyfrę 135.

Postaramy się teraz bliżej przy-
patrzeć otrzymanym rezultatom.

Z różnych rodzajów umowy, jak widzimy, najczęściej się przytrafiał: 1) co do czasu, na który umowa była zawierana—rodzaj umowy miesięcznej (114 wypadków—84%) i 2) co do czasu pracy: o pracy codziennej, jednogodzinnej (wypadków 92—68%). Umowa zaś, łącząca oba te warunki, wynosiła 65% (88 wypadków), czyli stanowiła formę przeważającą. Pochodzi to, jak się zdaje ztąd, że: 1) godzina dziennie po większej części wystarcza dla zwykłych zajęć kore-

petytora ze swym uczniem; 2) zaś, umowa miesięczna jest najdogodniejszą z tego względu, iż stanowi ona formę pośrednią między dwoma alternatywami, z których jedna—umowa tygodniowa—zbyt jest niepewną, druga zaś—roczna—zbyt krępującą. Inne sposoby umowy są stosunkowo rzadkie.

By mógł porównać z sobą różne sposoby umowy ze względu na ich dogodność dla korepetytora, sprowadzimy wszystkie płace do jednej, mianowicie do płacy miesięcznej za godzinę dziennej pracy (jest to bowiem jak już zauważyliśmy, najczęstsza i najlepiej znana ewentualność). Otrzymamy wtedy cyfry, zamieszczone w ostatniej rubryce naszej tabelki.

Zbyt nieznaczna liczba danych co do każdego z powyższych sposobów umowy, nie upoważnia nas do wyprowadzania ztąd powyższych wniosków; możemy jednak po części zmniejszyć tę niedogodność, przeciwstawiając jeden, częściej się trafiający sposób umowy (przypuśćmy umowy miesięcznej), wszelkim innym. Znajdziemy wtedy, iż przeciętna płaca za pierwsze, wynosi 6,07 rubli, za pozostałe—8,68 (tak tu, jak i wszędzie niżej, mowa tylko o płacy, w wyżej wzmiankowany sposób zredukowanej). Różnica tak znaczna tłumaczy się tem, iż wypadki umowy nie miesięcznej (z wyjątkiem kondycyji zresztą, powyższym rachunkiem nie objętych), należą do wyjątkowych, gdzie wymagania stawiane względem korepetytorów, odbiegają od zwykłej normy; gra tu też pewną rolę i nieumiejętność sprowadzania różnych sposobów płacy za korepetycje do jednego i tego samego miernika, powodująca to, iż pracodawcy nie rzuca się w oczy wyższość tej płacy nad normalną. (D. n.)

DLA PRZEMYSŁOWCÓW.

Przepisy o wydawaniu z banku państwa pożyczek na sola-weksle w celu zaopatrzenia w środki obrotowe przedsiębiorstw fabryczno-przemysłowych (zatwierdzone przez ministra finansów w d. 17 (29) sierpnia 1894 r.).

(Ciąg dalszy).

12) Ocena przedstawianych jako zabezpieczenie przedsiębiorstw fabryczno-przemysłowych i określenie wysokości potrzebnego kapitału obrotowego, dokonana zostaje przez komitet dyskontowo-pożyczkowy z uwzględnieniem otrzymanych w sprawie próśby pożyczającego, wniosków wzmiankowanych w art. 9 osób urzędujących. Przy dokonywaniu oceny biorą się pod uwagę oceny assekuracyjne budynków i maszyn fabryczno-przemysłowych, wartość diesiatyny znajdującego się pod nimi gruntu, a także oceny ziemskie i miejskie przedsiębiorstw rzeczonych; przy wydawaniu pożyczek przedsiębiorstwom, prowadzącym bilans, bierze się pod uwagę wyprowadzona na ich zasadzie wartość bilansowa należących do przedsiębiorstwa majątków. Wogóle usta-

nawiana przez komitet dyskontowo-pożyczkowy ocena, wyrażać winna tę wartość przedsiębiorstwa, jaką spodziewać się można otrzymać za nie w zamian, w razie gdyby przedsiębiorstwo wystawione zostało na sprzedaż.

13) Przy obliczaniu sumy długów, obciążających składany w zastaw majątek, włączone do niej zostają tylko długi stojące przed długami banku państwa, zabezpieczone aresztem na tym majątku, a także korzystające z praw zaspokojenia w pierwszym rzędzie należności skarbowe.

14) Przy określaniu rozmiarów kapitału obrotowego przedsiębiorstwa, biorą się pod uwagę tylko wydatki pieniężne na prowadzenie przedsiębiorstwa, do których się odnoszą: wydatki na zakup podlegających obróbie materiałów, na opał, na płacę robotniczą, na wynagrodzenie pieniężne osób administracji, na remont maszyn i budynków, opłatę podatków i t. p., także i wydatki ogólne na przedsiębiorstwo i płacę dzierżawną, jeżeli kredyt otwierany jest dzierżawcy. Kapitał obrotowy nie może być przez komitet dyskontowo-pożyczkowy obliczony w rozmiarze wyższym nad wskazany przez pożyczającego.

15) Wysokość środków obrotowych określa się na rok, lecz w stosunku do czasu, w ciągu którego kapitał obrotowy peryodycznie powraca w drodze sprzedaży produktów przedsiębiorstwa. Tym sposobem, jeżeli kapitał ten dokonywa trzech obrotów w ciągu roku, to przy określeniu kredytu wysokość potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstwa środków obrotowych ustanawia się nie wyżej, jak w stosunku $\frac{1}{3}$ obrotu rocznego.

16) Za podstawę do określenia wysokości kapitału obrotowego, oprócz otrzymanego na prośbę pożyczającego wniosku wskazanych w art. 9 osób, a także będących w rozporządzeniu komitetu dyskontowo-pożyczkowego wiadomości o stanie danego przedsiębiorstwa, służą także ogólne normy wytwórczości przedsiębiorstw jednorodnych, z uwzględnieniem każdego znajdującego się w przedsiębiorstwie przeważającego urządzenia technicznego lub mechanizmu wykonawczego (warsztat kłacki, wrzeciono, piec wielki określonych wymiarów i t. p.) lub też ilości robotników.

Uwaga. Instytucje banku mogą dla stwierdzenia zadeklarowanych przez pożyczającego danych, zażądać

złożenia ksiąg handlowych, rachunków i innych dokumentów, dotyczących obrotów danego przedsiębiorstwa. (D. c. n.).

PRASZKA.

Młodości!... podaj mi skrzydła,
W ekstazie z wieszczem duch woła,
Lecz ona mi ich nie daje,
Choć miała skrzydła auiola.

Młodości!... próżno swe piersi
Krzykiem rozrywam pragnienia;
Czas mi ją porwał i dzisiaj
Żal ją dopiero ocenia.

Józef Waśniewski.

Wiadomości bieżące.

Zaliczki na zboże włościańskie. Jak donoszą z Petersburga, jeden z sędziów pokoju opracował i nadesłał do ministerium rolnictwa i dóbr państwa projekt zorganizowania po wsiach kas zaliczkowych, któreby wydawały pożyczki na zastaw zboża włościańskiego.

Taryfy osobowe. Nie ulega wątpliwości, że terminem wprowadzenia obniżonych taryf osobowych na kolejach żelaznych będzie 1 (13) grudnia r. b., gdyż odnośny okólnik departamentu do spraw kolejowych ministerium skarbu do departamentu kolejowego ministerium komunikacji został wydrukowany w ostatnim (35) numerze urzędowego „Więstnika Finansów”. Szczegółów podawać dzisiaj nie potrzebujemy, bośmy o nich pisali dużo poprzednio; dodajemy tylko za „Now. Wr.”, że ministerium skarbu obmyśla sposób kontroli w pociągach, ażeby bilety nie były odstępowane przez tego co je wykupił, innemu podróżnemu. Zasady tej kontroli są dotąd nieznane.

Wystawa w Niżnym Nowogrodzie będzie miała niezmierną doniosłość dla handlu i przemysłu kraju naszego. Kupcom, a szczególnie przemysłowcom, otworzy ona nowe, szerokie rynki zbytu w oddalonych guberniach Cesarstwa i w Azji.

Z ruchu zbożowego. Z powodu spodziewanego zakazu wywozu z Węgier traw pastewnych i kukurydzy, spodziewanym jest — jak zaznacza „Kijewlanin” — zwiększenie się ruchu zbożowego na tutejszych kolejach. Z tych powodów ministerium komunikacji rozporządziło powiększenie ilości wagonów na drogach żelaznych.

Z miasta.

Procesya. W niedzielę rano, od kapliczki przy szosie warszawskiej, szła procesya do Fary. Ślicznie umalowane w kwiaty i zieleni obrazy, niosły dziewczęta. Procesya ta podniosła sprawiał wrażenie, a słowo pieśni „O ratuj nas Panie” wzruszało wszystkich.

Dwie fotografie przedstawiające ostatnią wielką procesję z Placów, wystawił zakład fotograficzny p. Kle-

banowskiego. Fotografie wykonane są starannie.

Dla sierot po zmarłych na cholera ks. X. X. złożył w redakcyi naszej rs. 3. Kwota oczekuje na biedne sieroty, zastrzegamy jednak, że redakcyja sprawdzać będzie fakty w parafii i u władzy.

Nowa szkoła miejska. Dowiadujemy się, że w mieście naszym ma być wkrótce otworzona jeszcze jedna szkoła miejska. P. Prezydent i wogóle zarząd miasta, popiera inicjatywę otwarcia szkoły, gdyż mnóstwo dzieci pozbawionych jest jeszcze nauki. Będzie to czwarta szkoła, utrzymywana sumptem kasy miejskiej.

Zaległe składki. Przykrą powinnością dziennikarską, jest przypomnienie ogółowi obowiązków względem instytucji dla własnego jego pożytku tak niezbędnych, jak straż ogniowa, którą przecież tenże ogół do życia powołał. Panowie obywatele radzi widzą, gdy mienie ich ratują wysiłki i poświęcenie, do bohaterstwa często dochodzące, straży naszej, zalegają wszakże w tak nieznacznej skłádce, jak trzy ruble rocznie. A przecież ta straż bez pewnych funduszy istnieć nie może. Nie byłoby wstydem dla obywateli miasta, oczekiwać, aby członkowie straży dopłacali jeszcze do swej ofiarności w ich usługach? W interesie samychże obywateli, chcemy wierzyć, że tak źle nie będzie.

Rangi. Zarządzający wydziałem do spraw włościańskich radca stanu *Gafferberg*, mianowany rzeczywistym radcą stanu, naczelnik straży ziemskiej *Lapunow*, mianowany sztabs-kapitanem, lekarz powiatu radomskiego *Jakób Domontowicz*, otrzymał rangę asesora kolegijskiego.

Ćwiczenia straży ogniowej odbyły się dwa tygodnie.

Cholery jak już poprzednio donosiliśmy, w mieście naszym niema. Wygaśnienie tej strasznej choroby w Radomiu urzędownie ogłoszono.

W związku ze sprawą otwierania jatek chrześcijańskich w miastach, które takowych nieposiadają, jak Radom, pozostaje i kwestya handlu bydłem, oraz produkcji takowego na rzeź. „Wiek”, zastanawiając się nad obecnem położeniem rolników, ze spadku cen zboża wynikiem, radzi słusznie przerabianie produkcji rolnej u siebie na mięso. Nie tak to łatwa wszakże sprawa, jakby być mogła, gdyby nie-

cofające się przed niezem manipulacje żydów, usiłujących utrzymać handel bydłem w swym monopolu. Pozostaje tylko tuczenie nierogaczyny, co może być poważnym źródłem w obecnym kryzysie pomocem. Samo otwieranie jatek chrześcijańskich od monopolistów żydowskich zależnych, jest półśrodkiem, który ci ostatni łatwo zdyskredytować mogą i tysiącem sposobików do upadku doprowadzić, co zwykle czynią. Chcąc myśl tę na trwałym gruncie postawić, trzeba przede wszystkim ująć handel bydłem w swe ręce, trzeba kapitałów wielkich, a większej jeszcze solidarności i wytrwałości, trzeba wreszcie agentów wyprobowanej uczciwości charakteru, nie dających się niezem skusić do działania na szkodę stowarzyszenia. Trudne!

Wykolejenie. W dniu 16 b. m. o godz. 12 min. 30 po południu, przy wejściu na stację Radom pociągu towarowego № 22, parowóz „Sajda” serya Z 81 i wagon ładowny węglem № 503095 dr. Moskiewsko-Niżgorodzkiej, zeszły z relsów na zwrotnicy № 34, trzeciej linii, skutkiem odskoczenia szpiesszyni zaciępionej randem koła u tendra parowozu. Wykolejony parowóz z wagonem, pomimo bardzo wolnego wjazdu na stację, zanim zostały przez maszynistę Z. zupełnie wstrzymane, ciężarem swoim i parciem 39 ładownych wagonów, ryły ziemię i gniotły podkłady na 4 sążniowej przestrzeni. Ponieważ koniec pociągu, pozostając za wchodową zwrotnicą, zagradzał główną linię i był zaporą dla innych pociągów, energiczne rozporządzenia stacji usunęły wkrótce przeszkodę i ruch wszystkich pociągów odbył się prawidłowo. Pomimo licznej siły robotczej, przybyłej natchem z warsztatów, z odpowiednimi narzędziami, podniesienie i wstawienie na relsy parowozu i wagonu trwało 15 godzin. Prócz wielkiego wstrząśnienia w całym pociągu, wypadku z ludźmi nie było.

Z ulicy Długiej. Brukowanie ulicy Długiej w pełnym rozwoju. Szkoda, że ulicę tę zamknięto nawet dla przechoźniów. Stali mieszkańcy dzielnic tej z powodu zawalenia kamieniami chodników, muszą do środka miasta i na targi przedostawać się przez ulicę Szeroką. Wartoby niedogodność tę usunąć.

Dyrektor radomskiego gimnazjum

2)

Z FLIRTU.

przez Elę.

(Dalszy ciąg).

Zofia w odpowiedzi ucałowała serdecznie swoją towarzyszkę, poczem obiedwie zabrały się tak gorliwie do gospodarowania, że w parę chwil potem siedziały już za stolikiem, pijąc herbatę i spowiadając się sobie z całodziennych wrażeń.

Teraz dopiero, gdy siedziały tak obok siebie, można było spostrzedz ogromną różnicę, jaka między nimi istniała. Wiekowi prawie jednakowemu, bo mogły mieć po dwadzieścia kilka lat, wcale jednak nie wyglądały na siostry. Bo też i nie były sobie siostrami, a stosunek ten ściśle wytworzyła wspólna praca na kawałek chleba, obie bowiem były nauczycielkami, wspólny cel w życiu, a może ta potrzeba dopełniania się wzajemnego, z którą się spotykamy na każdym niemal kroku. Zofia łagodna, cicha, spokojnego usposobienia, była jakby balastem, bez którego Marta dałaby się unieść rwącemu potokowi życia; ta zaś ostatnia gorącym swoim temperamentem i zapalem, który cechował każde jej słowo, podnosiła temperaturę ducha swojego szanownego profesora, jak żartem nazywała Zofię.

Gdy Marta dosiadała Pegaza i pędziła na nim w podstępne sfery na złamanie karku, wtedy Zofia uśmiechała się pobłażliwie i jakąś trafną, a rozsądną uwagą studziła jej rozgałtowaną wyobraźnię, patrząc przytem z prawdziwie macierzyńskim wyrazem na swojego drogiego waryata, który przynosił jej tyle radości i życia.

Bo też z tej kobiety tryskało życie w całej pełni: paliły się ogniem fosforycznym duże, czarne oczy, kędzierzawiły nad czołem kasztanowate włosy, a dwa czarne, gęste łuki brwi nad oczami, robiły całą fizyognomię tak wyrazistą, cechowały ją taką siłą i ogniem, że choć piękną nie była, przykuwała bezwiednie uwagę i wzrok każdego, co na nią spojrział.

Teraz śmiała się i opowiadała, przeskakując z przedmiotu na przedmiot, bynajmniej nie zrażona upartem milczeniem Zofii. Ta ostatnia, uważnie się jej przypatrując od pewnego czasu, nagle przerwała:

— Powiedz no mi Marto, czegoś ty taka ożywiona dzisiaj?

— Ja? Zdać mi się, że ani mniej, ani więcej jak zwykle — odparła zagadnięta, podnosząc się z miejsca, aby sobie nalać herbaty, a więcej może, aby przed badawczym okiem przyjaciółki ukryć zdradziecki rumieniec, wywołany tą uwagą. Wróciła z odzyskaną swobodą, niosąc szklankę herbaty i nucąc coś półgłosem.

— No cóż, czy mi nie powiesz? — powtórzy-

ła Zofia, która zdawała się nie słyszeć wymijającej odpowiedzi.

— Cóż chcesz, żebym ci powiedziała?

— A jak sama zgadnę?

— Bardzo proszę, radabym ocenić skalę twojej domysłowości.

— Spotkałaś Bolimskiego!

Marta znów się zaczerwieniła.

— Przypuśćmy, że spotkała — rzekła z wymuszonym chłodem — więc cóż z tego?

— Byłam tego pewna — rzekła spokojnie Zofia.

— Ach jakaś ty niecznośna! — zawołała żywo Marta. Z tym niewzruszonym spokojem i twoją nieomyślnością wyprowadziłaś świętego z cierpliwości. Ciekawa rzecz, jak i czego mogłaś być pewną? Czy przypadkiem w wolnych od zajęć godzinach nie skreśliłaś sobie romansu, w którym nam obojgu przeznaczyłaś główne role, a par dessus le marché, może mi się jeszcze każesz kochać w bohaterze?

— A niechże Bóg broni, żebym wysilała swoją wyobraźnię na coś tak przeciwnego moralności, przecież to żonaty mężczyzna! Pomyśl no tylko, co by kodeks na to powiedział. Przyznaj jednak Marteczko, że cię ten jego mózgiem mocno obchodzi.

Marta wyzywająco podniosła głowę:

— A więc kiedy chcesz koniecznie, to przyznaj! Czyś zadowolona?

(D. c. n.)

męskiego ogłasza na dzień 15 września r. b. licytację publiczną przez złożenie opieczetowanych deklaracji, z przetargiem głośnym *in minus*, na dostawę od 1-go września 1894 r. do 1-go lipca 1895 r. artykułów spożywczych dla internatu uczniów radomskiego gimnazjum męskiego.

Licytacje. Izba skarbową radomską ogłasza, że w d. 13 października 1894 r. odbędzie się w urzędzie izby skarbowej radomskiej, publiczny głośny przetarg *in plus*, na sprzedaż starzyzny z lat 1894, 1895 i 1896, składającej się ze starej odzieży aresztanckiej, niezdatnej do użytku, w więzieniach: radomskim i sandomierskim, a to od ceny 41 kop. za pud.

Emigrację chłopską wystawiają amatorzy na cel użyteczności publicznej.

Z sali teatralnej. W niedzielę ubiegłą towarzyszyło sztuki drukarskiej, wystąpili znowu z przedstawieniem amatorskim na cel szlachetny.

Drugi raz ciż sami amatorzy, talentem i pracą niosą pomoc bliźnim, drugi raz ludzie ciężkiej, a niewdzięcznej pracy składają dowód, że dobre chęci wiele zdziałać mogą.

Dwie komedijki: „Kandydat do rady powiatowej“, „Kiedyś obiad“ odegrano bardzo starannie. Na zakończenie „Blażek opętany“ ubawił publiczność serdecznie. W krotchwili anczyeowskiej wszyscy amatorzy z ról swych wywiązali się wybornie, gra jednak pań B. i G., oraz panów S., B., D. i Sal. wywoływała co chwila gorące oklaski i bisy. Szanownym amatorkom i amatorom składamy szczerze wyrazy uznania za wystawienie „Blażka“ ze śpiewami i krakowiakami, którego odtąńczono w cztery pary z wdziękiem i ochotą. Przedstawieniem reżyserował p. Wiktor Bratz, a batutę w „Blażku“ trzymał p. Edmund Pawlikowski. Za zorganizowanie przedstawienia należą się dzięki pp.: Stanisławowi Kowalskiemu oraz Edwardowi Woźniakowskiemu. Dochód z przedstawienia dosyć znaczny. Sprzedają programów raczyły zająć się panie: profesorowa Jarzyńska i rejentowa Kulezycka. Efektowne programy wykonała drukarnia p. J. K. Trzebińskiego.

Dzielny cyklista radomski p. Barański, otrzymał jeszcze cztery nagrody we Łwowie, a jazdą swą i zręcznością dorównywał najpierwszym jeźdźcom na kołowych.

Siwy mróz. We wtorek zauważyliśmy dachy ubielone pierwszym tej jesieni mrozem. Weześnie!

Z okolicy.

Ze Zwolenia. Dwa lata upływa, jak widmo cholery zawisło nad krajem naszym, a przyzwyczaić się doń, a nie lękać bladego jej wejrzenia nie podobna. Co i raz nowe wybiera daniny; co i raz niezmordowaną ręką straszne zadaje razy. Plaga ta straszna i nad miastem naszym żalobny rozpostarła całun. Drgnęliśmy nagle jakby pod stosem woltu, widząc, żeśmy zmuszeni pójść w zapasy z wrogiem, co zdradziecko uderza, pokonywa bez walki, a tron swój na stosie trupów gruntuje. Zaczęli padać ludzie. Tu wydzierają choroza w zaraniu dopiero rozkwitający pączek, tam dla sere dwojga, co sobie wieczną ślubowały miłość, wykonywa dekret najsroższej rozłąki; gdzieindziej bez litości zabiera drobnej dziatwie to czułą matkę, to oboje rodziców. Stroskane matki tulą swe dzieci, jakby ich słabe ręce mogły się oprzeć potężnej niszczącej. Brat grzebie brata i garść ziemi porzuci, a jutro... w tym samym grobie może swe złożyć kości. I cóż począć? Co poradzić na to widmo śmier-

ci? Wzniosły się najprzód korne modły nasze do tronu Króla królów, Pana smutku i pociechy—w ślad za nimi budzą się sprawy miłosierdzia. Za przykładem proboszcza inteligentna cała spiesz słońdzić biedakom nędzę i chorobę, to dziedzictwo smutne zwyrodnionej natury. Cześć wam, panowie! Widząc was z współczuciem tklivem ulgę biednym niosących, widząc was ludzi szlachetnego czynu, ileż w głębi duszy, oprócz uczucia trwogi o całość was samych, było dla was podziwu, ileż uwielbienia! Bodajby w ślady wasze chcieli wstępować wszyscy! Pominać tu musimy jeszcze inną ofiarę, co chociaż na widownię publiczną wychodzi, praw jednak do wdzięczności zupełnie się wyrzeka. Rozumieć tu chcemy pomoce religijne przez zastępców Chrystusa cierpiącym niesione. Lecz gdy po za obowiązkiem świętym powołania, do poświęceń tak wielkich dobroć serca prowadzi, łączyć podziw z należnym hołdem czulej wdzięczności synom ludzkim się godzi. Mamy tu na myśli czcigodnego proboszcza tutejszej parafii ks. kanonika Bąkowskiego. Widzieliśmy go spieszącego do szpitala i domów cholerą dotkniętych. To też w wieńcu pamięci, co imię czcigodnego kapłana potomności przekaże, wśród bujnych, a licznych wawrzynu gałązek i ubożuchny listek naszej dlań wdzięczności pozostanie na zawsze zielony, żyjący, bo go wykarmiła rosa łez pociechy. Szczęśliwy, stokroć szczęśliwy, kto sobie uwije taki wieniec zasług, co skropiony łzami nigdy nie uwidnie.

Z pod Iwanisk. Całoroczny owoc pracy rolnika już w stodołach. Urodzaj ozimiu da się scharakteryzować w kilku słowach: słomy dość—ziarna mało. Jeszcze żyto aczkolwiek nie plonuje, ma przynajmniej ziarno ładne; ale pszenica dotknięta miejscami śniecią i pod tym względem niedopisała. Jarzyny przeciwnie pod każdym względem dały zadowalający rezultat. Owies i jęczmiona sypią dobrze, a ziarno nader piękne. Groch i wyka pełne i nierobaczywe. Co do okopowych, to kartofle dorodne, choć niewiele kłębów pod krzakiem, a buraki cukrowe przytłumione częstym zachwaszczaniem, nie wyrosły. Przebiegający przeto zbiórziemiopłodów w roku bieżącym zaledwie do średnich zaliczyć można. Długotrwały zastój w handlu zbożowym powoli ustępować zaczyna, aczkolwiek ceny trzymają się na dawnym niskim poziomie. Na ożywienie się handlu wpłynęły przedewszystkiem zakupy, dopełnione na siew jesienny przez włościan, którzy na tygodniowych targach w Staszowie i Opatowie lub bezpośrednio po folwarkach nabywają zwłaszcza żyto, a w ostatnim czasie i kupcy poszukujący pięknego browarnego jęczmienia. Za korzec ostatniego gatunku ofiarują loco stacya Ostrowiec rs. 3 kop. 10. Również chętnie kontraktują konieczny nasienne, płacąc za białą do 55 rs. za korzec, a za czerwoną względnie do gatunku od 40—50 rs. Siew żyta już wszędzie w całej pełni, a role pod pszenicę gotowe. Miejscami banatki już posiane. Rzepaki zimowe mają wygląd dobry. Kopanie buraków cukrowych rozpoczniemy w drugiej połowie września. Przyjętym w tych stronach obyczajem, robotnicy do kopania buraków godzą się na akord, to jest od morgi. Jest to dla obu stron wygodny system. Inwentarz, który do tej pory trzymał się w cenie, przytaniał; nawet trzoda chlewna jest mniej poszukiwana; jak utrzymują, wpłynął na to niezbyt obfity urodzaj kartofli. Handlarze z Prus już od trzech tygodni krążą od wsi do wsi wykupując gęsi. Płacą za

doroslą sztukę od 80 kopiejek do rs. 1 kopiejek 10.

Codzienny biuletyn urzędowy o przebiegu cholery w pow. radomskim:

	Zach.	Wyz.	Zmar.	Pozos.
12 września 1894 r.	—	2	1	4
13 „ „	—	1	1	2
14 „ „	—	—	—	2
pow. opoczyński:				
12 września 1894 r.	2	1	3	11
13 „ „	3	—	1	13
14 „ „	5	1	3	14
pow. konecki:				
12 września 1894 r.	—	1	1	10
13 „ „	—	6	—	4
14 „ „	7	1	4	6
pow. sandomierski:				
12 września 1894 r.	—	9	1	1
13 „ „	1	1	—	1
14 „ „	—	—	—	1
pow. ilżecki:				
12 września 1894 r.	—	—	—	1
13 „ „	1	—	—	2
14 „ „	—	—	—	2
pow. opatowski:				
12 września 1894 r.	2	2	—	14
13 „ „	2	3	2	11
14 „ „	1	—	2	10
pow. kozienicki:				
12 września 1894 r.	1	—	1	4
13 „ „	3	—	1	6
14 „ „	—	2	—	4

Z kraju.

Warszawa. W biurze rady miejskiej dobroczynności publicznej, z zapisu s. p. Bogumiły Hubowej, senatorowej, wakuje obecnie posag w sumie rs. 600 dla biednej panny od lat 16 do 26 mającej, katolickiej, urodzonej w Królestwie Polskim, z pierwszeństwem dla zupełnej sieroty, wychowanej Instytutu św. Kazimierza w Warszawie, z warunkiem, że obdarowana w ciągu lat trzech od daty przyznania posagu, wejdzie w związek małżeński z rzemieślnikiem i że ślub odbędzie się w rocznicę śmierci zapisodawczyni, przypadający w d. 22 stycznia. Dział przemysłu estetycznego świetnie reprezentowany jest w mieście naszym przez fabryki kwiatów, szeroki zbyt znajdujące. Odznacza się na tem polu pani A. Szymkiewiczowa, której wyroby tak są poszukiwane, że otworzyła filię swej fabryki w Łodzi. Kwiaty z jej pracowni wychodzące, artystem wykończenia i gustem w układzie nie ustępują paryżkim, a nawet mogą iść o lepsze, tak są ludzaco naturalne, co na wielu wystawach uznaniem już zostało. Nie dziw, że zapotrzebowania rosną w odległe nawet strony. Możemy pochłubić się rozwojem tej gałęzi wytwórczości; pieniądze wysyłane niegdyś za kwiaty sztuczne do Paryża, pozostają w kraju, dając zajęcie i byt wielu pracownikom i chlubne świadectwo ich zdolnościom.

Częstochowa. Uroczystość odpustową d. 8 b. m. podniósł jeszcze obecnością swoją J. E. ks. biskup-suffragan Kossowski, który udzielał wiernym Sakramentu Bierzmowania. Po ukończeniu nabożeństwa, wieża kościoła jasnogórskiego wieczorem zajaśniała wspaniałą iluminacją. Jest ona obecnie wyrestaurowana wewnątrz, lecz wstęp na nią dozwolony tylko do pierwszej kondygnacji, dla uchronienia od uszkodzeń, zarządzanych przez zwiedzających, którzy bezmyślnie niszczyli wyrzynaniami i napisami kosztowne blachy miedziane, oraz belki i gżemsy.

W Węglowicach pod Częstochową, biedna wdowa włościanka umieściła dziewięcioletniego syna swego, Franciszka Janiczka, w kapeli wojskowej, w której ma służyć do 21-go roku życia swego. Chłopiec gra bardzo wprawnie i zgodnie na kornecie dru-

gim b, który to instrument do trudniejszych się liczy.

Kościół w Sosnowicach. Przeszło 50 majstrów pod kierunkiem budowniczego p. Wł. Jensza, pracuje bez przerwy przy budowie świątyni. W dniu 23 b. m. w parku sieleckim urządzoną będzie tombola, z której dochód zasili fundusz budowy. Przygotowują na tombolę 30,000 losów. Jest nadzieja, że wpłynie ztąd kilka tysięcy rubli, gdyż w r. z. z tego samego źródła było czystego dochodu przeszło 5000 rs. Urządzeniem tomboli zajął się specjalny komitet, do którego należą pp.: inżynier Appel, Stattler, Olszewski, regent Różycki i ks. Milbert. (A więc wszędzie garną się serdecznie do wznoszenia świątyni dla Pana—tylko w Radomiu ludzie są oziębli dla budowy nowego kościoła). (Przyp. Red.).

Z Cesarstwa.

Z okolic Wilna piszą, że zasiewy jesiennne są w pełnym biegu, ale owsy stoją jeszcze, sprzętowi deszcz przeszkadza co chwila, a tu chłody wrześniowe i ciągnące kłucze żurawi, wczesną jesień zapowiadają.

Kopalnie. Z Syberyi donoszą, że w pobliżu Karkalińska w gub. Tomskiej, niejaki Polakow, ataman kozacki, odkrył pokłady złota nadzwyczajnie bogate. Znalazł on także dyament, ważący 56 1/2 karatów, oszacowany na rs. 100,000. Polakow udał się do Moskwy dla sprzedaży owego dyamentu.

Ze świata.

Leczenie krupu. Instytut Pasteura odniósł nowy tryumf na kongresie higienicznym w Budapeszcie. Dr. Roux, naczelnik służby lekarskiej w instytucie Pasteura w Paryżu wynalazł sposób leczenia krupu i zakomunikował o tem członkom kongresu. Leczenie polega na wstrzykiwaniu surowicy krwi (serum therapie) odpowiednio przygotowanej, t. j. zawierającej jad, wydzielany przez mikroby dyfterytyczne. Dr. Roux po długich doświadczeniach, czynionych nad zwierzętami, począł leczyć wyżej wspomnianą metodą dzieci chore na błonicę. Rezultaty okazały się wyborne. Gdy w innych szpitalach na błonicę umierało 60% chorych dzieci, u d-ra procent ten redukuje się do 1,7%.

Skarb znaleziony. William Anderson, rymarz, zamieszkały w Londynie w starym domku na przedmieściu Clapham, zeszedł do swojej piwniczki. Po niejakiem czasie żona usłyszała krzyk jego; zbiegła czempredzej do piwniczki i przy świetle latarni zobaczyła męża w głębokim dole. Biedak złamał rękę, spadłszy niespodzianie w jamę, której się ani on, ani żona nie domyślali nigdy, choć w domku przeżyli lat 30. Pomogła mężowi wydobyć się, potem oboje rozejrzawszy się we wnętrzu jamy, znaleźli dwie beczułki. W jednej, naznaczonej: „Szczęśliwemu znalazcy, 1834“, znajdował się dokument, nadający domek z ogródkiem na wieczystą własność temu, kto tam mieszkając, skarb znajdzie; w drugiej, obok sumy 3700 funt. sterl. w złocie, są kosztowności w dyamentach i perłach, w biżuterii damskiej i koronkach, wartości do 4000 funt. sterl. Poczciwi ludziska zawiadomili władze państwowe o odkryciu, te zaś przyznały im własność bezwarunkową. Rymarz pozostaje tymczasowo w szpitalu.

Kosztowna moda. Bogate amerykańki zaczęły nosić przy gorszej małe chusteczki z kosztownych koronek ozdobione inicjałami brylantowemi. Modę tę zaprowadziły eleganki w San-Francisco i wkrótce potem zaaklimatyzowała się ona w New-Yorku. Wymieniają pewną zonę milionera, której chusteczkę koronkową wraz z inicjałami brylantowemi oceniono na 90000 franków.

Dr. A. NEBELSKI

po długoletniej praktyce we Francji, zamieszkał przy ul. Lubelskiej № 108. Przyjmuje chorych u siebie od 9—10 i od 4—6 godziny.

Polityka.

Z Berlina. Dzienniki tutejsze piszą, że w najbliższym parlamencie rząd niemiecki wystąpi z nowymi żądaniami wzmocnienia siły zbrojnej kraju lub ściślej mówiąc, zwiększenia budżetu militarnego i na marynarkę. Niektóre z pośród

gazet usiłują wykazać, że wiadomość ta jest mocno fałszywa, gdyż głównie idzie tam o spełnienie dawnych zapowiedzi. Np. zamiar podniesienia rozmiarów załogi okrętów wojennych został już wypowiedziany w r. 1892. Swoją drogą nawet dzienniki, usiłujące jakoś powstrzymać gadatliwość swoich kolegów w tej mierze, przyznają, że rząd zamierza rozszerzyć akademię wojskową, wybudować parę pancerników, oraz zaprowadzić przy pierwszym, szesnastym i siedemnastym korpusach latające oddziały konne i w tym celu będzie żądał od parlamentu wyznaczenia w budżecie odpowiednich zasilków. Świeżo odbyty wiec katolików niemieckich w Kolonii nie przeszedł bez wrażenia i rezultatów. Wykazał on z jednej strony potęgę katolicyzmu w państwie niemieckim, a z drugiej rzucił jaskrawe światło na zadania, czasów naszych, w stosunku do pojęć i zasad chrześcijańsko-katolickich. Jedną z pierwszych czynności zjazdu Kołńskiego stanowiło odczytanie pisma papieżkiego. Leon XIII zwrócił uwagę wiecowników na propagandę teorii rozstroju, która, zaszewając niezgodę w sereach ludzkich, popycha jedną połowę ludzkości do walki z drugą. Dla zwalczania niebezpieczeństwa potrzeba, żeby świat katolicki połączył się w zgodzie i miłości i przyłożył rękę do polepszenia bytu klas robotniczych, najwięcej wystawionych na niebezpieczeństwo socjalizmu. Rada Custodis zapytuje, dlaczego, mimo ogromnych postępów technicznych bieżącego stulecia, nie widać nigdzie zadowolenia i spokoju? Dlatego, odpowiada, że dzisiejsza walka o byt nie jest już walką o ideały. Świat dzisiejszy uznaje tylko jeden ideał, który właściwie nim nie jest, mianowicie dobrobyt materialny. Wobec tego należy wystąpić w obronie odwiecznych ideałów chrześcijańskich. Kościół katolicki walczył zawsze za ten ideał i przechował go wiernie, dlatego też pozostanie on drogowskazem cierpiącej ludzkości. Dr. Lieber, następca Windhorsta, w gorącym przemówieniu o fałszywych i prawdziwych ideałach, wykazał, że chrześcijaństwo, podnosząc ducha w troskach i niedoli, wypienia samolubstwo. Stwierdzenie o interes materialny nie wyklucza i nie powinno wykluczać pamiętania o ideałach chrześcijańskich. W walce o prawdę, wolność i prawo—leży rękojmia jedności i zgodności... Więc uchwalili cały szereg rezolucyj, dotyczących przestrzegania święta niedzieli, unormowania czasu pracy w drodze układu międzynarodowego, zakładania ka. dla chorych i starców. Prawo udzielania nauki religii winno przysługiwać wyłącznie kościołowi.

Z Paryża. „Figaro“ zamieszcza interview swojego redaktora naczelnego z wysokim urzędnikiem niemieckim o celach polityki Niemiec. Redaktor starał się w Karlsruhe napróżno o rozmowę z kanclerzem Caprivim, poczem poprzestał na urzędniku. Politykę cesarza scharakteryzowano w sposób następujący: Cesarz pragnie utrzymać pokój z całym światem, zwłaszcza zaś z Francją. Żywi on zupełne zaufanie do armii i ma głębokie poczucie swej odpowiedzialności. Nie wywoła nigdy sam wojny. List do pani Carnot i ulaskawienie oficerów francuzkich wyszły z osobistej inicjatywy cesarza. Z Alzacji i Lotaryngii Niem-

cy nie oddadzą jednego metra kwadratowego; są to prowincje niemieckie i niemiecką krwią hojnie użyżnione. W tym punkcie Francja i Niemcy nie porozumieją się nigdy.

„Gaulois“ donosi, że książę orleański miał oświadczyć: „Muszę pojechać do Francji, gdyby mi to nawet kosztować miało głowę. Wypędzić się nie dam, chyba zgilotynować.

Z Rzymu. Neapolitańska mowa Crispiego jest wyłącznym przedmiotem gorącej dyskusji. *Popolo Romano* powiada, że możliwość pojednania pomiędzy rządem a Watykanem z każdym dniem wzrasta. Ogromna większość ludu popowiadała zgodę z zapalem.

Z Londynu. Królowa zachorowała na reumatyzm. Lekarze zarządzili energiczną kurację ze względu na podeszły wiek. W otoczeniu królowej panuje żywe zaniepokojenie.

Z Pesztu. Mowa tronowa, odczytana wczoraj przez cesarza na otwarcie delegacji wspólnych, podnosi bardzo przyjacielskie stosunki ze wszystkimi mocarstwami, nie akcentuje wszakże osobno trójprzymierza. Prezes delegacji węgierskiej, hr. Ludwik Tisza, w przemowie do cesarza oświadczył, że zbrojność monarchii jest najlepszą rękojmią pokoju europejskiego, którego skutecznym narzędziem jest trójprzymierze. Pokój panujący zużytkować należy na rozwój wewnętrzny państwa i wyrównanie kontrastów wobec nowych rozkładów prądów. Baron Chlumecky, prezes delegacji przedlitawskiej, podnosił wysoko cnoty cesarza i stosunek jego do ludów, budzący podziw w Europie. Poczucie dynastyczne jest głęboko zakorzenione u wszystkich ludów monarchii.

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE dnia 17-go września 1894 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy rs. 5.00, korzec żyta rs. 3.40, korzec jęczmienia rs. 3.35, korzec owsa rs. 2.70.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 17-go września.

Marki niemieckie . . . rs. 45.45 za 100
Guldeny austriackie . . . 74.55 „ „
Franki 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 £ . . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 17-go września.

Ruble 135.00 płacono.

BERLIN dnia 17-go września.

Ruble na dostawę 220.30.

OKOWITA. W Warszawie d. 17-go września. Akcyza 10 k. od % brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.38, w 78°—8.87; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.15² w 78°—8.69⁹.

O G Ł O S Z E N I A.

Szyby zwyczajne białe, półlagrowemi zwane, na sztuki i na skrzynki.

Szyby lagrowe wszelkich rozmiarów.

Dyamenty szklarskie 324—1

w składzie szkła i porcelany

ADAMA CYBULSKIEGO

Radom, Lubelska Nr. 113.

Garnki, ądle i słoje kamiennemi zwane, z fabryki Ćmielów, dostać można zaw-sze 325—1

w składzie szkła i porcelany

ADAMA CYBULSKIEGO

Radom, Lubelska Nr. 113.

STANISŁAW STRAUS
w Warszawie, Nowy Świat Nr. 39,
urządza specjalnie
Dzwonki elektryczne, telefony piorunochrony.
Przyjmuje reperacje dynamo-maszyn, lamp łukowych i t. p.
CENNIKI FRANCO-GRATIS.
5038—14

W ogrodzie
p. Przedwojewskiego przy ulicy Długiej są do zbicia: rozłogi wielkich wczesnych truskawek, krzewy malin powtarzających, agrestu, porzeczek; flance szparagów angielskich, nasiona różne, oraz szczepki kilku wyborowych gatunków gruszy i jabłoni od 10 kopiejek; szczepki jabłoni synapy krymskie. 310—3

Rower maszynowy w dobrym stanie do sprzedania za rs. 30. Wiadomość u straża domu W-go dr. Płużańskiego. 338—1

Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na 2-gim piętrze od ulicy Rwańskiej, do wynajęcia zaraz. Dom Helemana. 339—2

Fabryka wyrobów blacharskich
W. KARCEWSKIEGO
w Radomiu,
potrzebuje dwóch uczniów, pierwszeństwo z prowincyi. 324—1

Niżej podpisany ogłasza, że weksle jego in blanco z podpisem, ale bez stempla, żadnego znaczenia niemają. Tylko opatrzone podpisem i stemplem jednocześnie, za dobre uznane będą.

Jan Pentz
322—1 w Radomiu.

Pracownia haftów
przyjmuje do haftu i szycia wszelkie wyprawy i dziecinne podług najświeższych modeli.

Roboty kościelne:
kapy, ornaty, stuly.
Lubelska, dom W-go Gruszczyńskiego w Radomiu. 301—3

KONARY
st. poczt. Przytyk.
Owiec macior sztuk 60 na sprzedaż. 332—2

Potrzebny
jest korepetytor do przygotowania chłopca do II-jej klasy gimnazjum filologicznego, pożądaną byłaby muzyka na skrzypcach. Wiadomość w księgarni W-go Zuckra. 336—2

W Starosiedlicach
pod Hżą są trzy kłace fernalskie żrebne do sprzedania, a poszukuje się rasowych, byle nie holdrów, byczka i czterech jałówek. 331—3

APARATY SALIEGO
Kubły fajansowe,
Baseny fajansowe i porcelanowe,
Plótno gumowe,
Irrygatory szklane,
Apteczki domowe dla szpitali i baraków chole-
lerycznych

P O L E C A
Główny skład naczyń aptecznych, chemicznych i lekarskich
F. CHWASTKIEWICZA
Warszawa, Senatorska 24, w podwórzu.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 16101—3

Nr fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Il. sztuk	Waga P. F.
18088	30/6 3/7	Radom	Końsk.	Wickenhagen	Ponik.	skór. wyr.	1	1 15
31321	6/7 16/7	Petersbur.	„	Ros. T. tran.	28 P. p.	siodło	1	2 15
3571	20/7 26/7	Warsz. W.	„	Koszelew	Moraw.	wódka	4	21 —
328	21/7 24/7	„	Niekt.	Zawadzki	Ok. fr.	tow. rym.	1	3 11
1171	15/7 17/7	„	Jastrz.	Flat	„	eukierki	4	1 24

Dla rodziców!
Niejedni rodzice są w istotnym kłopotcie z umieszczeniem córek swoich dla nauki w Warszawie, nie wiedząc, komu by je z całym spokojem powierzyć mogli. Możemy dopomóc im w tej trosce, polecając rodzinę inteligentną, w której panienki, oprócz towarzysztwa osób zacnych i dobrze wychowanych, znajdują opiekę macierzyńską i pomoc naukową, na warunkach przystępnych. Bliższych informacji zasięgnąć można w redakcyi Gazety. 334—6

UCZEN
potrzebny do Handlu St. Szerszyńskiego. 330—2

Potrzebna nauczycielka z dobrą muzyką na wieś. Wiadomość Lubelska dom Stanisławskiego, u Węgłńskiej. 335—3

Gimnazjalistka z patentem
poszukuje korepetycyi. Rwańska № 17, mieszkania 4. Tamże przyjmują się roboty damskiej krawieczyny i panienki do nauki wszelkich robót ko-biecych. 333—3

Krzeiencin
stacya pocztowa i korespondencyi Szydłowiec, stacya kolei Jastrzab, sprzedaje do siewu:
Pszenicę Puławską, selekc. 1 korz. 250 f.
Pszenicę frankensteiną, korzec 246 f. po rs 6 za 240 f. netto.
Żyta niewielką już ilość:
Żyto czeskie górskie, korzec 240 f.
Żyto szlanstadtskie, korzec 238 f.
Żyto probstejskie, korzec 236 funtów po rs. 5 za 230 funtów netto. 337—1

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni lub zarządu do domu. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“ pod literami „C. L.“. 327—2

Ważne dla wychowawców!
świeżo opuściła prasę bardzo dostępna geografia dla dzieci: „Początkowe Wiadomości o ziemi“ objaśniona 86 rysunkami, napisała Anna Nałkowska Warszawa, Nakład M. Arcta 1895 r. cena 75 kop. 329—9